

RECENZJA

Jacques Le Goff, *Czas uświęcony. Jakub de Voragine i „Złota legenda”*,
tłum. B. Szczepańska przy współpracy J. Nowackiego, Oficyna Wydawnicza
Volumen, Warszawa 2020, ss. 221.

Pisząc swoje *Nowe Średniowiecze. Rozważania o losie Rosji i Europy*, Mikołaj Bierdiajew (1874–1948) uznał, że wiek XX będzie właśnie końcem nowożytności i wejściem w czas, w którym ubóstwiony w renesansie rozum zmuszony zostanie do ponownych zmagania z wyzwaniem poznawczego mroku. Definiując naturę tej nadchodzącej epoki, filozof napisał: „Nowym Średniowieczem nazywam rytmiczną zmianę epok, przejście od racjonalizmu historii nowożytnej do irracjonalizmu lub metaracjonalizmu typu średniowiecznego”¹. Czy współczesna Europa i świat ciągle pozostają w tym czasie niepewności i nieoznaczoności? Pomijając różne hurraoptymistyczne diagnozy o „końcu historii”, należy jednoznacznie stwierdzić, że tak. Bezpośrednim dowodem jest dewastująca nowożytną wiarę w techniczne możliwości medycyny pandemia COVID-19 oraz krwawa napaść Rosji na Ukrainę. W ten praktycznie namacalny sposób człowiek XXI wieku odkrywa, że posiadane hektary komputerów nie pomogą w dookreśleniu nawet najbliższej przyszłości. Dlatego tym bardziej warto intelektualnie sięgnąć w mrok tego pierwotnego średniowiecza i szukać wskazówek, które ułatwią orientację w tym „nowym”. Poszukując dobrego przewodnika po wiekach średnich, nie sposób pominąć jednego z najlepszych znawców tamtej epoki, czyli Jacquesa Le Goffa (1924–2014) oraz jego dzieła *Czas uświęcony. Jakub de Voragine i „Złota legenda”*. Chcąc wygłosić laudację na temat owego tekstu, nie wolno zapominać o duchu intelektualnej pokory, który przenika poszukiwania profesora Le Goffa. Właśnie owa pokora, jedna z najważniejszych cech deklarowanych przez średniowiecznych intelektualistów, każe badaczowi stwierdzić, że pisze tylko/aż esej o *Złotej legendzie* Jakuba de Voragine (1228/9–1298).

¹ M. Bierdiajew, *Nowe Średniowiecze. Los człowieka we współczesnym świecie*, tłum. H. Paprocki, Fundacja Aletheia, Warszawa 2003, s. 60.

Wczytując się w rozważania Le Goffa, nie sposób nie zauważyć, że głównym celem jego pracy jest próba eksplikacji zmagających się z fenomenem czasu, a przede wszystkim z jego sakralnym wymiarem. Francuski badacz precyzyjnie wydobywa intelektualne zafascynowanie średniowiecznego dominikana św. Augustynem (354–430), którego filozofowanie o czasie jest przecież aktualne do dnia dzisiejszego. Le Goff jednocześnie nieomal w instynktowny sposób stara się bronić (jest to ciągle aktualne zadanie) średniowiecznej tradycji duchowych i rozumowych poszukiwań i dlatego z ogromną naukową klasą przeciwstawia się pewnego rodzaju celowemu spuszczeniu zasłony milczenia nad *Złotą legendą*, które trwało przez około trzysta lat. Dlatego tak gorąco protestuje przeciwko jednemu z określeń tego dzieła, które nazywano też „legendą z ołowiu” (zob. s. 9). Z drugiej jednak strony zachowuje należyty badawczy dystans do poznawanego przedmiotu, a jego manifestacją jest polemika z dość powszechnym przekonaniem o nadzwyczajnej erudycji dominikańskich mnichów (zob. s. 18).

Niewątpliwym atutem *Czasu uświęconego...* jest oczywiście próba podjęcia subtelnej, intelektualnie wysmakowanej polemiki z trwającą do dnia dzisiejszego (np. w publicystyce, popkulturze, ale czasami też w tekstach naukowych) deprecjacją wieków średnich. O merytorycznie wysokim poziomie tej polemiki decyduje bogactwo szczegółów, które czytelnik uzyskuje dzięki lekturze eseju Le Goffa. Dowiaduje się zatem, że w średniowieczu nie prowadzono rejestrów parafialnych i trudno jest dzisiaj precyzyjnie ustalić datę i miejsce narodzin autora *Złotej legendy*. Zgodnie z tradycją przyjęło się natomiast mówić, że pochodził on z Genui. Musiał też być odważnym, młodym człowiekiem, ponieważ wstąpił do zakonu dominikanów w 1244 roku, a była to przecież jeszcze bardzo młoda organizacja religijna. Warto pamiętać, że św. Dominik (1170–1221) założył swój zakon w 1216 roku. Jednakże tej odwadze musiała towarzyszyć także siła intelektu, pracowitość i zdolności mediacyjne, albowiem Jakub de Voragine zostaje prowincjałem Lombardii, która już wtedy słynęła ze swojego bogactwa, politycznego znaczenia i tak jest aż do dzisiaj. Być może dlatego był również pełniącym obowiązki generała zakonu dominikanów (1283–1285), a wreszcie w latach 1292–1298 sprawował urząd arcybiskupa Genui. W tym też trudnym czasie dla włoskich księstw i państw-miast starał się godzić spory pomiędzy gwelfami i gibelinami, których dalekie polityczne echo utrwalił na wieki Dante (1265–1321) w *Boskiej Komедii*. Szkicując zarys tej religijno-politycznej historii, Jacques Le Goff nie tylko przezwyciężył pokusę erudycyjnego wyliczania poszczególnych funkcji, zaszczytów, sukcesów i klęsk politycznych doświadczonych przez de Voragine, ale udało mu się przede wszystkim osadzić tę postać oraz jej dzieło w codziennej, średniowiecznej rzeczywistości. Ukazał, że właśnie w tej zamierzchłej przeszłości rodziła się intelektualna, finansowa, artystyczna i polityczna potęga włoskich miast, a ich mieszkańcy zdołali utrzymać ją przez wieki. Zwrócił wreszcie uwagę czytelnika na fakt przypisywania sobie przez współczesność pewnych odkryć, konstatacji intelektualnych, a tymczasem mają one swoje korzenie właśnie w wiekach średnich. Tę konstatację autora *Czasu uświęconego...* bardzo dobrze ilustrują przemyslenia Alberta Wielkiego (1193/1205–1280), który tworzył podwaliny do filozoficznej refleksji nad naturą miasta (zob. s. 16).

Poszukując intelektualnych, duchowych patronów dzieła Jakuba de Voragine, jeszcze raz za Le Goffem należy powtórzyć, że był to przede wszystkim św. Augustyn. Pisząc swoją *Złotą legendę*, przedstawiał on biskupa Hippony jako myśliciela, który potrafił harmonijnie łączyć rozum i wiarę. Zafascynowany był także jego nasyconymi żarliwością *Wyznaniami*. De Voragine wiele uwagi poświęcił również św. Ambrożemu (ok. 338–397) i św. Hieronimowi (ok. 347–419). O tym ostatnim pisał, że nie tylko wprowadził teksty ewangeliczne, listy apostołskie i psalmy do kalendarza liturgicznego, ale również (w co głęboko wierzył) zdołał oswoić oczywiście zdecydowanie legendarnego lwa (zob. s. 24). Autor *Złotej legendy* wielką uwagę przywiązywał także do znaczenia imion świętych, których życiorysy spisywał i dlatego korzystał z popularnych w średniowieczu dociekań etymologicznych Izydora z Sewilli (560/570–636). Zdaniem Le Goffa w czasie pisania swojego dzieła korzystał także z historycznych dociekań Piotra Comestora (1100–1178) oraz prac teologicznych Jeana Beletha (ok. 1135–1185).

Dążąc do prawidłowej eksplikacji zaproponowanych przez Jakuba de Voragine rozważań o fenomenie czasu sakralnego, Jacques Le Goff rozpoczyna od podkreślenia ważności rocznego cyklu liturgicznego (temporał), który poprzez dookreślenie kształtu sprawowania świąt oraz obrzędów religijnych uświęcał życie codzienne średniowiecznego człowieka. Jednocześnie badaczowi doskonale udaje się uchwycić fascynację liturgotwórczą siłą śpiewu, którą wyrażał autor *Złotej legendy* poprzez stwierdzenie, że najlepiej sakralizuje on czas, także ten spędzony przez człowieka w świecie materialnym.

W dyskursie naukowym na temat średniowiecza aksjomatyczny już charakter mają rozważania dotyczące teocentryzmu tej epoki. Akceptując ten naukowy fundament, Le Goff stara się jednocześnie przezwyciężyć jego jednostronne rozumienie. Dąży zatem do przybliżenia współczesnemu czytelnikowi fenomenowi średniowiecznej antropologii, którą rekonstruuje na podstawie *Złotej legendy*. Udowadnia, że wpisana w immanentną strukturę tego tekstu zachęta do świętości była równocześnie jedynym w swoim rodzaju dowartościowaniem ludzkiej, jednostkowej egzystencji. Opierając się na pracach Petera Browna, francuski uczony twierdzi, że w historii religii chrześcijańskie rozumienie świętości ma charakter ekskluzywny. Tego typu praktyk sakralizujących życie człowieka nigdy nie było w hinduizmie, judaizmie i w głównym nurcie islamu. Punktem wyjścia na drodze do świętości jest zawsze wybór konkretnego człowieka, z całym bagażem jego zalet, cnót i wad, którego w arbitralny, jednoznaczny sposób dokonuje Bóg. Właśnie zaakcentowanie istnienia owych dostrzeżonych przez Boga cech konkretnego człowieka będzie, zdaniem Le Goffa, świadczyć o wzmacnianiu idei jednostki ludzkiej, która w procesie historycznym stała się jedną z fundamentalnych wartości kultury europejskiej. Warto jednak również przypomnieć, że w czasach powstawania *Złotej legendy* świętość konkretnego człowieka mógł ogłosić już tylko papież po zaakceptowaniu wyników procesu kanonizacyjnego (zob. 35–37).

Analizując w dziele Jakuba de Voragine omawianą kategorię sakralizacji czasu, francuski mediewista subtelnie rozważa relacje pomiędzy uświęcającym ów człowieczy czas Jezusem Chrystusem i ludźmi, do których Zbawiciel przychodzi.

Le Goff odkrywa, że de Voragine bardzo mocno akcentuje wartość ludzkiego naśladowania Chrystusa, ale jednocześnie podkreśla, że ma ono charakter wolnego wyboru i prowadzi do współuczestnictwa w dziele Zbawiciela. Na tej ludzkiej drodze ogromną rolę odgrywają wspomniani już święci, a studiowanie ich żywotów powinno dać człowiekowi siłę do dążenia w kierunku doskonałości. Dlatego *Złota legenda* jest jednocześnie potężnym zbiorem opowieści hagiograficznych. W żaden jednak sposób owo bogactwo życiorysów nie spycha na dalszy plan postaci Jezusa Chrystusa. O szczególowości i wielostronności prezentowania jego życia świadczy według Le Goffa drobiazgowe rozważanie znaczenia obrzędu obrzezania, któremu zostaje poddane nowonarodzone dzieciątko Jezus. Zdaniem badacza de Voragine dostrzega nie tylko rytualny, materialny charakter tego obrzędu (towarzyszyło mu nadanie imienia), ale również przedstawia go jako manifestację rzeczywistości duchowej. Chodzi oczywiście o tzw. dar krwi Chrystusa przelanej za ludzkość oraz jego wierność pobożności. Naukowo interesującą kwestią jest również to, że francuski mediewista analizuje przemyślenia autora *Złotej legendy* na temat obrzezania, które przedstawiane były jako dowód na cielesność Zbawiciela. Jest to zagadnienie ważne, ponieważ podnoszone jest od początku chrześcijaństwa. Zajmował się nim już Klemens z Aleksandrii (ok. 150 – ok. 215), a w czasach de Voragine nabrało ono nowego znaczenia ze względu na spór z doketyzmem katarów.

Konkludując, należy bardzo jednoznacznie docenić inicjatywę wydania przez Oficynę Wydawniczą Volumen książki Jacquesa Le Goffa, *Czas uświęcony. Jakub de Voragine i „Złota legenda”*. O wartości tej publikacji świadczy nie tylko znakomita wiedza mediewistyczna jej autora (np. osadzenie życiorysu autora *Złotej legendy* w realiach rzeczywistości średniowiecza), ale przede wszystkim niezwykła umiejętność eksplikacji ciągle dyskutowanych problemów filozoficznych, duchowych, religijnych, które konstituują fundament dzieła Jakuba de Voragine. Chodzi oczywiście o fenomen sakralizacji czasu, świętości w życiu człowieka, cielesności Chrystusa. Na osobną uwagę zasługuje naukowo znakomite dowartościowanie średniowiecznej tradycji intelektualnej i duchowej, które proponuje Jacques Le Goff. Przy tego typu erudycyjnych tekstach ogromne wyzwanie staje zawsze przed tłumaczem. Przekład Barbary Szczepańskiej przy współpracy Jerzego Nowackiego jest przykładem bardzo dobrze wykonanej pracy translatorskiej. Jednoznacznie pozytywne wrażenie robi także estetyczny kształt szaty graficznej recenzowanej publikacji Oficyny Wydawniczej Volumen. Zapraszam zatem do wstąpienia „w tę przejrzystą ciemnię”² średniowiecza, dzięki naukowemu wysiłkowi Jacquesa Le Goffa.

Artur Jocz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Kulturoznawstwa, Pracownia Religioznawstwa i Badań Porównawczych
e-mail: artur.jocz@amu.edu.pl
ORCID: 0000-0001-8934-1167

² Świętego Dionizyusza Areopagity, *O teologii mistycznej*, w: tenże, *Dzieła*, tłum. E. Bułhak, nakładem autora, Kraków 1932, s. 111.